



## The Holy See

---

Do moich Braci i Sióstr

-ludzi w podeszłym wieku!

«Miar naszych lat jest lat siedemdziesiąt

lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt;

a większość z nich to trud i marność:

bo szybko mijają, my zaś odlatujemy»

(Ps 90 [89], 10).

1. Wepoście, gdy Psalmista pisał te słowa, siedemdziesiąt lat uważano za wiek bardzo podeszły i niewiele przekraczało tę granicę; dzisiaj, dzięki postępom medycyny oraz lepszym warunkom społecznym i ekonomicznym, w wielu regionach świata ludzie żyją znacznie dłużej. Pozostaje jednak prawdą, że lata szybko przemijają, a dar życia, mimo towarzyszących mu trudów i cierpień, jest zbyt cenny i cenny, abyśmy mogli się nim znużyć.

Sam posunięty w latach, odczuwam zatem potrzebę nawiązania dialogu z wami. Czynień to, dziękuję najpierw Bogu za dary i dobrodziejstwa, jakich udziela mi obficie aż do tej chwili. Przemierzam w pamięci kolejne etapy mojego życia, splecionego z historią większej części obecnego stulecia, i widzę wywołujące się z przeszłości twarze niezliczonych osób, w tym niektórych szczególnie mi drogich. Wiódł się z nimi wspólnie wydarzenia zwykłych i nadzwyczajnych, chwil radości i przeżytych naznaczonych cierpieniem. Ponad tym wszystkim jednak widzę opatrzości i miłosierności Boga Ojca, który «najlepiej kieruje wszystkim, co istnieje»<sup>1</sup> i «wysłuchuje (...) wszystkich naszych próśb zgodnych z Jego wolą» (1 J 5, 14). Do Niego zwracam się słowami Psalmisty:

«Boóe, Ty mnie uczy»eÑ od mojej m»odoÑci, i do tej chwili g»osz" Twoje cuda. Lecz i w staroÑci, i w wieku s"dziwym nie opuszczaj mnie, Boóe, gdy [moc] Twego ramienia g»osif b"d", ca»emu przysz»emu pokoleniu —Tw pot"g"» (Ps 71 [70], 17-18).

MyÑli ogarniam teó was, którzy «przeóyliÑcie juó czasów wiele» (por. *MDr* 4, 13), drodzy ludzie starzy wszystkich j"zyków i kultur. Kieruj" dowas ten List w roku, który Organizacja Narodów Zjednoczonych s»uszenie postanowi»a poÑwi"cif osobom w podesz»ym wieku, aby zwrócić uwag" ca»ego spo»ecze½stwa na po»oóenie tych, którzy d»wigajc brzemi" lat musz cz"sto zmagaf si"z wieloma trudnymi problemami.

Papieska Rada ds. Ęwieckich opublikowa»a juó cenny dokument poÑwi"cony refleksji na ten temat.<sup>2</sup> W niniejszym LiÑcie pragn" jedynie daf wyraz mej duchowej wi"zi z wami jako ktoÑ, ktoz biegiem lat spostrzega, óe coraz g»"biej rozumie ten etap óycia, i w konsekwencji odczuwa potrzeb" bardziej bezpoÑredniego kontaktu ze swymi rówieÑnikami, aby razem zastanowif si" nad tym, czego wspólnie doÑwiadczamy, poddajc wszystko woli Boga, który ogarnia nas swoj mi»oÑci, a sw OpatrznoÑci wspiera i prowadzi.

2. Drodzy Bracia i Siostry, jest naturalnew naszym wieku, óe powracamy do przesz»oÑci, aby dokonaf swoistego bilansu. Takie spojrzenie wstecz pozwala na spokojniejsz i bardziej obiektywn ocen" ludzi i sytuacji, z jakimi zetkn"liÑmy si" w óyciu. Mijajcy czas zacierza kontury wydarze½ i »agodzi ich bolesne aspekty. Niestety, w óyciu kaódego cz»owieka wiele jest zgrzyot i utrapie½. Czasem s to problemy i cierpienia, które wystawiaj na prób" jego odpornoÑf psycho-fizyczn, a nawet wstrzsj samymi podstawami wiary. DoÑwiadczenie jednak poucza nas, óez pomoc »aski Boóej te codzienne trudy wspomagaj cz"sto proces dojrzewania cz»owieka, hartujc jego charakter.

Niezaleónie od indywidualnych doÑwiadcze½ nasza refleksja skupia si" przede wszystkim na problemie czasu, który nieub»aganie up»ywa. «Czas umyka bezpowrotnie» — pisa» juó staroóytny poeta »aci½ski.<sup>3</sup> Cz»owiek poddany jest czasowi: rodzi si" i przemija w czasie. Dzie½ na-rodzin staje si" pierwsz dat jego óycia, a dzie½ Ñmierci ostatni: alfa i *omega*, pocztek i koniec jego ziemskiego bytowania, jak podkreÑla chrzeÑcija½ska tradycja, umieszczajc te litery greckiego alfabetu na kamieniach nagrobnych.

Chociaó jednak óycie kaódego z nas jest tak nietrwa»e i kruche, pociesza nas myÑli, óe dzi"ki duszy duchowej przeóyjemy nawet w»asn Ñmierf. Wiara zaÑ otwiera przed nami «nadziej", która zawieÑf nie moóe» (por. *Rz* 5, 5), wskazujc perspektyw" zmartwychwstania na ko½cu czasów. Nie bez powodu KoÑció» w Wigili" Paschaln uóywa tych samych liter jako symbolu Chrystusa óyjcego wczoraj, dziÑ i na wieki: «Chrystus wczoraj i dziÑ, pocztek i koniec, Alfa i Omega. Do Niego naleóy czas i wiecznoÑf».<sup>4</sup> Chociaó óycie ludzkie jest poddane rygorom czasu, Chrystus otwiera przed nim horyzont nieÑmiertelnoÑci. On sam «sta» si" cz»owiekiem poÑród ludzi, aby

zjednoczyć początek z kołozcem, to znaczy człowieka z Bogiem».5

Trudne stulecie otwarte na przyszłof nadziei

3. Zwracajc si" do ludzi starych, zdaj" sobie spraw", óe mówi" do tych i o tych, którzy przeszli juó d»ug drog" (por. *Mdr* 4, 13). Mówi" do swoich rówieńników, mog" wi"c szukać jakiejś analogii we w»asnym óyciu. óycie nasze, drodzy Braciai Siostry, zosta»o wpisane przez Opatrznońfw dwudziesty wiek, który przej» po swoim poprzedniku wieloraki spadek i by» Ńwiadkiem wielu niezwyk»ych wydarzeł.

Jak tyle innych epok przeszłofci mia» swoje blaski i cienie. Nie wszystko w nim by»o mroczne. Liczne aspekty pozytywne równowaóy»y strony ujemne lub wy»ania»y si" jako dobroczynna reakcja zbiorowej Ńwiadomońci. Prawd jest jednak — i by»oby groinym b»"dem, gdybyńmy o tym zapominali — óe stulecie to przynios»o straszliwe cierpienia, które naznaczy»y óycie wielu milionów ludzi. Wystarczy pomyńlef o konfliktach, jakie wybuchay»y wskutek roszczeł terytorialnych pomi"dzy pałstwami, czy teó nienawińci etnicznej. Za nie mniej powaón naleóy uznać sytuacj" skrajnego ubóstwa dotykajcego szerokie grupy spo»eczne w po»udniowej czńci Ńwiata, skandaliczne zjawisko dyskryminacji rasowej i systematyczne »amanie praw człowieka w wielu narodach. A co powiedzief o wielkich konfliktach Ńwiatowych!

W pierwszej po»owie tego stulecia stoczono aó dwie takie wojny, które sia»y Ńmierf i zniszczenie na niespotykan dotd skal". Pierwsza wojna Ńwiatowa poch»on"»a miliony ofiar wńród óo»nierzy i osób cywilnych, przecinajc ni" ich óycia na progu m»odońci, a nawet dzieciłstwa. A cóó powiedzief o drugiej wojnie Ńwiatowej? Wybuch»a ona po kilku zaledwie dziesi"ciole-ciach wzgl"dnego pokoju i sta»a si" — zw»aszczu w Europie — jeszcze wi"ksza tragedi nió poprzednia, a jej straszliwe konsekwencje dotkn"»y ca»ych narodów i kontynentów. By»a to *wojna totalna*, nies»ychana eksplozja nienawińci, która, brutalnie wymierzona przeciw bezbronnej ludnońci cywilnej, zniszczy»a ca»e pokolenia. Za szalełstwo tej wojny zap»acono na róónych frontach niewyobraóalnie wysok cen". Równie prze-raóajce by»o ludobójstwo, jakiego dokonano w obozach zagady, prawdziwych Golgotach współczesnej epoki.

Nad drug po»ow stulecia cióy»o przez wiele lat widmo *zimnej wojny*, to znaczy konfrontacji mi"dzy dwoma przeciwstawnymi blokami ideo-logicznymi, Wschodem i Zachodem, której towarzyszy» szalełczy wyńcig zbrojeł i nieustanna groiba wojny atomowej, mogcej doprowadzif do zagady ludzkońci.6 Dzi"ki Bogu ten mroczny rozdzia» dziejów zakołczy» si" juó wraz z upadkiem totalitarnych, dyktatorskich reóimów w Europie, które obalono bez uóycia przemocy, walczc broni prawdy i sprawiedliwońci.7 Dzi"ki temu móna by»o podj"f trudny, ale owocny proces dialogu i

pojednania, który ma doprowadzić do bardziej zgodnego i solidarnego współ-istnienia ludów.

Jednakże wiele narodów nadal nie zaznaje dobrodziejstw pokoju i wolności. Ogromny niepokój wzbudził znów w ostatnich miesiącach gwałtowny konflikt na Bałkanach, które już poprzednich latach stały się teatrem straszliwej wojny o podłoże etniczne: doszło do rozlewu krwi i do kolejnych zniszczeń, znów nasiliła się nienawiść. Dzisiaj, gdy ucichł wreszcie górnica, podejmuje się próby odbudowy w perspektywie nowego tysiąclecia. Nadal jednak trwają liczne zarzewia wojny i nienawiści etnicznej, także na innych kontynentach, niejednokrotnie przynoszące masakry i akty przemocy, o których środki przekazu zbyt prędko zapominają.

4. Chociaż jednak zasmucają nas te wspomnienia i ta bolesna rzeczywistość, nie możemy zapominać, że w naszym stuleciu ukazały się na horyzoncie liczne znaki pozytywne, stanowiące zalókę nadziei na trzecie tysiąclecie. Rozwinęła się mianowicie — mimo licznych sprzeczności, zwłaszcza w tym, co dotyczy poszanowania życia każdej ludzkiej istoty — świadomość powszechnych praw człowieka, potwierdzona w uroczystych deklaracjach, które mają moc wiążącą dla narodów. Zaczęło sobie również uświadamiać globalnie, że narody mają prawo do samostanowienia w zakresie spraw wewnętrznych i stosunków międzynarodowych w oparciu o dowartościowanie własnej tożsamości kulturowej równocześnie z poszanowaniem praw mniejszości. Upadek systemów totalitarnych, na przykład w Europie Wschodniej, spowodował ogólny wzrost poczucia wartości demokracji i wolnego rynku, choć pozostaje wciąż jeszcze ogromne zadanie umocnienia wolności i sprawiedliwości społecznej.

Za wielki dar Boży należy uważać i to, że różne religie starają się coraz bardziej zdecydowanie nawizywać dialog, który pozwoli im być kluczowym czynnikiem pokoju i jedności w świecie. A cóż powiedzieć o coraz powszechniejszym uznaniu godności kobiety? Bez wątpienia trzeba tu jeszcze przejść długą drogę, ale jej kierunek został już wytyczony. Źródłem nadziei jest ten rozwój łączności i wymiany informacji, która dzięki wykorzystaniu nowoczesnej techniki pozwala przekraczać dotychczasowe granice i sprawia, że czujemy się obywatelami świata. Innym ważnym dziedzicem postępu jest nowa świadomość ekologiczna, która zasługuje na poparcie. Nadziej budzą też wielkie osiągnięcia medycyny i innych nauk służących dobrobytowi człowieka.

Wiele jest zatem powodów, dla których winniśmy wdzięczność Bogu. Mimo wszystko ostatnie lata naszego stulecia otworzyły rozległe perspektywy pokoju i postępu. Nawet z cierpieniem naszego pokolenia wywołania się jakiegoś świata, zdolne rozjaśniły lata naszej starożytności. W ten sposób potwierdzona zostaje zasada, do której chętnie odwołuje się wiara chrześcijańska: «Uciski nie tylko nie burzą takiej nadziei, lecz nawet ją utwierdzają».<sup>8</sup>

Gdy zatem zbliża się kres obecnego wieku i tysiąclecia i świat już nową epokę w dziejach ludzkości, ze wzruszeniem podejmujemy refleksję nad rzeczywistością czasu, który tak szybko przemija, nie po to jednak, aby poddać się bezwolnie nieubłaganemu losowi, ale by w pełni wykorzystać lata, które będzie nam jeszcze dane przeżyć.

## Jesień życia

5. Czym jest starość? Czasem mówi się o niej jako o *jesieni życia* — tak pisał już Ciceron — przez analogię do pór roku, następujących kolejno po sobie w życiu przyrody. Widzimy, jak w ciągu roku zmienia się otaczający nas świat, gdy patrzymy na góry i równiny, pola i doliny, lasy, rośliny i drzewa. Istnieje bliskie podobieństwo między rytmemi biologicznymi człowieka a cyklami życia przyrody, której i on jest częścią.

Zarazem jednak człowiek różni się od całej otaczającej go rzeczywistości, ponieważ jest osobą. Ukształtowany na obraz i podobieństwo Boga, jest świadomym i odpowiedzialnym podmiotem. Także jednak w wymiarze duchowym jego życie składa się z kolejnych etapów, które również szybko przemijają. Św. Efreem Syryjczyk chętnie porównywał życie do palców jednej ręki, pragnąc przez to ukazać, że jest ono krótkie jak rozpięta dłoń, a zarazem, że kolejne jego etapy różni się od siebie niczym poszczególne palce, symbolizujące «pięć stopni, po których wspina się człowiek».<sup>10</sup>

Jeżeli zatem dzieciństwo i młodość są czasem, w którym człowiek stopniowo uczy się swojego człowieczeństwa, rozpoznaje swoje możliwości, niekiedy tworzy projekt życia, który będzie realizować w wieku dojrzałym, to i starość nie jest pozbawiona szczególnej wartości, ponieważ — jak zauważa św. Hieronim — «ogodźcie namiłności «pomnąc mądrość i słuchajcie dojrzałymi radami».<sup>11</sup> W pewnym sensie jest to czas szczególnie nacechowany mądrością, którą zwykle przynoszą z sobą lata doświadczenia, jako że «czas jest znakomitym nauczycielem».<sup>12</sup> Powszechnie znane są te słowa, którymi modli się Psalmista: «Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca» (*Ps 90 [89], 12*).

## Ludzie starzy w Piśmie Świętym

6. «Młodość jak zorza poranna szybko przemija» — powiada Kohelet (11, 10). Biblia nie waha się mówić otwarcie — czasem nawet ze śmiałym realizmem — o nietrwałości życia i o nieubagany upływie czasu: «Marność nad marnościami, (...) marność nad marnościami — wszystko marność» (*Koh 1, 2*): któż nie słyszał tego surowego napomnienia starożytnego Mistrza? Najlepiej rozumiemy je my, ludzie starzy, nauczeni doświadczeniem.

Mimo tego wolnego od z»udze½ realizmu Pismo Ęwi"te zachowuje bardzo pozytywn wizj" wartoŃci óycia. Cz»owiek niezmiennie jest stworzony «na obraz Boóy» (por. *Rdz* 1, 26), a kaódy wiek ma swoje zalety i zadania. S»owo Boóe mówi wr"cz z wielkim powaóaniem o podesz»ym wieku, tak óe d»ugowiecznoŃf jest postrzegana jako znak Boóej »askawoŃci (por. *Rdz* 11, 10-32). W przypadku Abrahama — którego staroŃf ukazana zostaje jako przywilej — ta »askawoŃf przybiera postaf obietnicy: «Uczyni" bowiem z ciebie wielki naród, b"d" ci b»ogos»awi» i twoje imi" rozs»awi": staniesz si" b»ogos»awie½stwem. B"d" b»ogos»awi» tym, którzy ciebie b»ogos»awif b"d, a tym, którzy tobie b"d z»orzeczyli, i ja b"d" z»orzeczy». Przez ciebie b"d otrzymywa»y b»ogos»awie½stwo ludy ca»ej ziemi» (*Rdz* 12, 2-3). Jego óona Sara jest Ńwiadoma swojej fizycznej staroŃci, ale w»aŃnie ta niemoc przekwit»ego juó cia»a pozwala jej doŃwiadczyf mocy Boga, który przewyci"óá ludzk s»aboŃf.

Stary jest Mojóesz, gdy Bóg powierza mu misj" wyprowadzenia ludu wybranego z Egiptu. Z mandatu Boóego dokonuje wielkich dzie» w s»uóbie Izraela nie w latach m»odoŃci, ale w podesz»ym wieku. SpoŃród innych postaci starców chcia»bym wymienif Tobiasza, który z pokor i odwag stara si" przestrzegaf prawa Boóego, wspomagaf potrzebujcych i cierpliwie znosiŃ Ńlepot" aó do chwili, gdy doznaje uzdrowienia za spraw anio»a pos»anego przez Boga (por. *Tb* 1-2); na koniec wspomnijmy Eleazara, którego m"cze½stwo jest Ńwiadectwem niezwyk»ej ofiarnoŃci i m"stwa (por. *2 Mch* 6, 18-31).

7. Takóe w Nowym Testamencie, przenikni"tym Ńwiat»oŃci Chrystusa, znajdujemy wyraziste postaci ludzi starych. Na pocztku Ewangelii óukasza pojawiaj si" ma»óonkowie Elóbieta i Zachariasz, rodzice Jana Chrzciciela, «oboje juó posuni"ci w latach» (por. 1, 7). Bóg okazuje im swoje mi»osierdzie (por. *ók* 1, 5-25. 39-79). Zachariasz otrzymuje zapowiedi narodzin syna, chof jest juó stary, co sam stwierdza: «jestem juó stary i moja óona jest w podesz»ym wieku» (*ók* 1, 18). Podczas nawiedzin Maryi jej s"dziwa kuzynka Elóbieta, nape»niona Duchem Ęwi"tym, wo»a: «B»ogos»awiona jesteŃ mi"dzy niewiastami i b»ogos»awiony jest owoc Twojego »ona» (*ók* 1, 42), zaŃ w chwili narodzin Jana Chrzciciela Zachariasz wyŃpiewuje hymn *Benedictus*. Oto wspania»a para starców przenikni"tych g»"bokim duchem modlitwy.

Gdy Maryja i Józef przynosz Jezusa do Ńwityni jerozolimskiej, aby ofiarowaf Go Bogu czy raczej wykupif Go zgodnie z Prawem jako pierworodnego syna, spotykaj tam starca Symeona, który od dawna oczekuje Mesjasza. Bierze on Dzieci" w ramiona, b»ogos»awi Boga i wznosi swe *Nunc dimittis*: «Teraz, o W»adco, pozwól odejŃf s»udze Twemu w pokoju (...), bo moje oczy ujrzay Twoje zbawienie» (*ók* 2, 29-30).

Obok niego znajdujemy Ann", osiemdziesi"cioczteroletni wdow" przebywajc nieustannie w Ęwityni, której owego dnia dane jest zobaczyf Jezusa. Ewangelista podaje, óe «s»awi»a Boga i mówi»a o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy» (*ók* 2, 38).

W s"dziwym wieku jest teó Nikodem, otoczony powszechnym szacunkiem cz»onek Sanhedrynu.

Przychodzi on do Jezusa noc, aby nie został rozpoznany. Boski Nauczyciel objawia mu, że jest Synem Bożym, który przyszedł, aby zbawił Niewiat (por. J 3, 1-21). Ponownie spotkamy Nikodema w chwili pogrzebu Chrystusa, kiedy przynosi mieszankę mirry i aloesu, pokonując lęk i ujawniając, że jest uczniem Ukrzyżowanego (por. J 19, 38-40). Jakże pocieszające są te Niewiadectwa! Przypominaj nam, że Bóg każdego wzywa, aby oddał Mu swoje talenty. W słońcu Ewangelii wiek nie ma znaczenia.

A cóż powiedz o s"dziwym już Piotrze, który zostaje powołany, aby poświadczym" m"czestwem? Pewnego dnia Jezus powiedział mu: «Gdy byś się m"odszy, opasuj się sam i chodź, gdzie chcesz». Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz rękę swoje, a inny ci opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz» (J 21, 18). Te słowa dotyczą mnie bezpośrednio jako Następcę Piotra i sprawiają, że tym gorzej pragnę wyciągnąć rękę do Chrystusa, posłuszny Jego wezwaniu: «Pójdź za Mną!» (J 21, 19).

8. Psalm 92 [91], podsumowując niejako Niewielkie Niewiadectwa ludzi starych, jakie znajdujemy w Biblii, ogłasza: «Sprawiedliwy zakwitnie jak palma, rozrośnie się jak cedr na Libanie. (...) Wydadz owoc nawet i w starości, pełni soków i zawsze żywotni, aby świadczyć, że Pan jest sprawiedliwy» (13. 15-16). Echo słów Psalmisty słyszemy w Liście Pawła apostoła do Tytusa: «starcy winni być ludźmi trzeźwymi, statecznymi, roztropnymi, odznaczającymi się zdrową wiarą, cierpliwością. Podobnie starsze kobiety winny być w zewnętrznym ułożeniu jak najskromniejsze (...). Niech uczą młode kobiety, jak mają kochać mężów, dzieci» (2, 2-5).

W świetle nauczania i terminologii biblijnej starość jawi się zatem jako «czas pomyślny», w którym dopełnia się miara ludzkiego życia; zgodnie z Bożym zamysłem wobec każdego człowieka jest to okres, w którym wszystko współdziała ku temu, aby mógł on jak najlepiej pojąć sens życia i zdobyć «mądrość serca». «Starość jest cenniejsza — czytamy w Księdze Mądrości — nie przez długowieczność i liczbę lat, którą jej nie mierzy: mądrość u ludzi jest mądrość, a miarą starości — życie nieskalane» (4, 8-9). Starość to ostatni etap ludzkiego dojrzewania i znak Bożego błogosławieństwa.

Strażnicy pamięci zbiorowej

9. W przeszłości otaczano ludzi starych gościnnym szacunkiem. <sup>o</sup>ściśki poeta Owidiusz pisał, że «wielką byłą niegdyś cześć dla siwej głowy». <sup>13</sup> Kilkaset lat wcześniej grecki poeta Fokilides napomina: «Szczuj się wosy, a młodego starca otaczaj czcią jak własnego ojca». <sup>14</sup>

A dzisiaj? Jeśli spróbujemy przyjrzeć się obecnej sytuacji, przekonamy się, że w niektórych

społecznych starość jest ceniona i poważana, w innych zaś cieszy się znacznie mniejszym szacunkiem, ponieważ panująca tam mentalność stawia na pierwszym miejscu doradczą przydatność i wydajność człowieka. Pod wpływem tej postawy tak zwany trzeci lub czwarty wiek jest często lekceważony, a sami ludzie starsi muszą zadawać sobie pytanie, czy ich życie jest jeszcze użyteczne.

Dochodzi nawet do tego, że z coraz większą natężoną proponuje się eutanazję jako rozwiązanie w trudnych sytuacjach. Niestety w ostatnich latach sama idea eutanazji przestała budzić wielu ludziach owo uczucie zgromy, jakie jest naturalną reakcją umysłów wrażliwych na wartość życia. Można się oczywiście zdarzyć, że w przypadkach poważnych chorób, powodujących nieznośne cierpienia, chorzy zostaną poddani pokusie rezygnacji, a ich bliscy lub opiekunowie pod wpływem wiele rozumianego współczucia będą się skłaniać ku opinii, że «agodna śmierć» jest rozsądnym rozwiązaniem. W związku z tym należy przypomnieć, że prawo moralne pozwala odrzucić «terapię uporczywą»,<sup>15</sup> a za obowiązkowe uznaje jedynie takie leczenie, jakie wchodzi w zakres normalnej opieki medycznej, której najważniejszym celem — w przypadku chorób nieuleczalnych — jest «ogodzenie cierpienia». Czymże zupełnie innym jest natomiast eutanazja rozumiana jako bezpośrednio spowodowanie śmierci! Niezależnie od intencji i okoliczności pozostaje ona aktem z natury złym, poważnym naruszeniem prawa Bożego, obraz godności człowieka.<sup>16</sup>

10. Konieczne jest, abyśmy znów spojrzeli na życie jako całość z wiekowej perspektywy. W wiekowej perspektywie stanowi wieczność, każdy zaś etap życia jest ważnym przygotowaniem do niej. Takie starość ma swój rolę do odegrania w tym procesie stopniowego dojrzewania człowieka zmierzającego ku wieczności. Z tego dojrzewania czerpie oczywiście korzyści również środowisko społeczne, do którego należy człowiek stary.

Ludzie starzy pomagaj nam mdrzej patrzeć na ziemskie wydarzenia, ponieważ dzięki życiowym doświadczeniom zyskali wiedzę i dojrzałość. S strażnikami pamięci zbiorowej, a więc mają szczególny tytuł, aby być wyrazicielami wspólnych ideałów i wartości, które są podstawą i regułą życia społecznego. Wykluczyć ich ze społeczeństwa znaczy w imię nowoczesności pozbawić pamięci odrzucić przeszłość, w której zakorzeniona jest teraźniejszość. Ludzie starsi dzięki swej dojrzałości i doświadczeniu mogą udzielać młodym rad i cennych pouczeń.

Kruczość ludzkiego istnienia, w sposób najbardziej wyrazisty ujawniająca się w starszym wieku, staje się w tej perspektywie przypomnieniem o wzajemnej zależności i nieodzownej solidarności między różnymi pokoleniami, jako że każdy człowiek potrzebuje innych i wzbogaca się dzięki darom i charyzmatom wszystkich.

«Głębokość wymowy» zyskuj w tym kontekście słowa jednego z moich ulubionych poetów, który tak pisze:

«Nie tylko przyszłość wieczna jest — nie tylko!...



I przesz»ońf, owszem, wiecznońci jest dob:

Co sta»o si" juó, nie odstanie chwilk...

Wróci Ide, nie powróci sob».17

«Czczij ojca i matk"»

11. Dlaczego zatem nie mielibyńmy nadal okazywaf cz»owiekowi staremu szacunku, do którego przywizuj tak wielk wag" zdrowe tradycje wielu kultur na wszystkich kontynentach? Dla narodów zamieszkujcych obszary obj"te oddzia»ywaniem Biblii punktem odniesienia by»o przez stulecia powszechnie tam respektowane przykazanie Dekalogu: «Czczij ojca i matk"». Jego pe»ne i konsekwentne przestrzeganie nie tylko jest iródem mi»ońci dzieci do rodziców, ale podkreńla teó siln wi"i mi"dzy pokoleniami. Tam gdzie przykazanie to jest akceptowane i wiernie zachowywane, ludzie starzy nie musz si" obawiaf, óe zostan uznani za bezuóyteczny i k»opotliwy ci"óar.

Przykazanie poucza teó, óe naleóy okazywaf szacunek tym, którzy óyli przed nami oraz ich dobrym dzie»om: «ojciec i matka» oznaczaj tu równieó przesz»ońf, wi"i mi"dzy kolejnymi pokoleniami, dzi"ki której móliwe jest samo istnienie narodu. W obydwu wersjach redakcyjnych, jakie znajdujemy w Biblii (por. *Wj* 20, 2-17; *Pwt* 5, 6-21), to przykazanie Boóe zajmuje pierwsze miejsce na drugiej Tablicy, dotyczcej powinnońci cz»owieka wobec samego siebie i spo»eczeństwa. Jest teó jedynym, któremu towarzyszy obietnica: «Czczij ojca twego i matk" twój, abyń d»ugo óy» na ziemi, któr Pan, Bóg twój, da tobie» (*Wj* 20, 12; por. *Pwt* 5, 16).

12. «Przed siwizn wstaniez, b"dziesz szanowa» oblicze starca» (*Kp* 19, 32). Czczif ludzi starych znaczy spe»niaf trojak powinnońf wobec nich: akceptowaf ich obecnońf, pomagaf im i doceniaf ich zalety. W wielu Ńrodowiskach jest to naturalny sposób post"powania, zgodny z odwiecznym obyczajem. Gdzie indziej, zw»aszczaw krajach wyóej rozwini"tych gospodarczo, konieczne jest odwrócenie obecnej tendencji, tak aby ludzie w podesz»ym wieku mogli si" starzefz godnońci, bez obawy, óe przestan si" zupe»nie liczyf. Trzeba sobie uńwiadomif, óe cech cywilizacji prawdziwie ludzkiej jest szacunek i mi»ońf do ludzi starych, dzi"ki którym mog oniczuf si" — mimo s»abnych si» — óyw cz"ńci spo»eczeństwa. Juó Cyceron pisa», óe «brzemi" lat jest lóejsze dla tego, kto czuje si" szanowany i kochany przez m»odych».18

Duch ludzki zreszt, chof odczuwa skutki starzenia si" cia»a, jest stale otwarty ku wiecznońci i dlatego pozostaje poniekd zawsze m»ody; dońwiadcza zań tej nieprzemijajcej m»odońci

szczególnie mocno, kiedy uspokaja go wewnętrzn"e świadectwo czystego sumienia i gdy jednocześnie zaznaje troskliwej opieki i wdzi"cznoŃci ze strony bliskich. Jak pisze Ńw. Grzegorz z Nazjanzu, cz»owiek wówczas «nie zestarzeje si" duchem, ale pogodzi si" ze swym odejŃciem jako momentem niezb"dnego wyzwolenia. BezboleŃnie przejdzie na drug" stron", gdzie nikt nie jest niedojrza»y ani stary, ale wszyscy osign"li doskona»y wiek duchowy».19

Wszyscy znamy ludzi starych, którzy mog byŃ wymownym przyk»adem zdumiewajcej m»odoŃci i óywotnoŃci ducha. Tych, którzy si" z nimi stykaj, potrafi s»owem pobudzaŃ do dzia»ania, dodajc otuchy w»asnym przyk»adem. Oby spo»eczeŃstwo umia»o w pe»ni doceniŃ ludzi starych, którzy w pewnych cz"Ńciach Ńwiata — mam na myŃli zw»aszcza Afryk" — s»uszenie s darzeni szacunkiem jako «óywe biblioteki» mdroŃci, straoŃnicy bezcennego dziedzictwa ludzkiego i duchowego. ChoŃ to prawda, ió w wymiarze fizycznym zazwyczaj potrzebuj pomocy, prawd jest teó, óe nawet w podesz»ym wieku mog byŃ oparciem dla m»odych, którzy stawiaj pierwsze kroki w óyciu i szukaj swojej drogi.

Mówic o ludziach starych, musz" zwróciŃ si" takóe do m»odych z zach"t, aby towarzyszyli im swoj obecnoŃci. Wzywam was, m»odzi przyjaciele, byŃcie traktowali ich wielkodusznie iz mi»oŃci. Starsi potrafi daŃ wam znacznie wi"cej, nió móecie sobie wyobraziŃ. W Ksi"dze MdroŃci Syracha znajdujemy na ten temat takie pouczenia: «Nie odsuwaj od siebie opowiadania starców, albowiem i oni nauczyli si" go od swoich ojców» (8, 9); «StaŃ na zgromadzeniu starszych: a [jeŃli] kto jest mdy, przy»cz si" do niego!» (6, 34), poniewaó «starcom przystoi mdroŃf» (25, 5).

13. ChrzeŃcijaŃska wspólnota móe wiele skorzystaŃ dzi"ki obecnoŃci osób w podesz»ym wieku. Mam na myŃli zw»aszcza sfer" ewangelizacji: jej skutecznoŃf nie zaleóy w g»ównej mierze od sprawnego dzia»ania. W jakóe wielu rodzinach wnuki poznaj podstawy wiary dzi"ki dziadkom! Jednak ludzie starsi mog wnosz" dobroczynny wk»ad takóe w wielu innych dziedzinach. Duch dzia»a, jak i gdzie chce, nierzadko pos»uguje si" ludzkimi Ńrodkami, które w oczach Ńwiata uchodz za ma»o znaczce. Wiele osób znajduje zrozumienie i wsparcie u ludzi starych, samotnych lub chorych, ale umiejcych dodaŃ otuchy przez óyczliw rad", milczc modlitw", Ńwiadectwo cierpienia znoszonego z wytrwa» ufnoŃci. W»aŃnie wówczas, gdy s»abn ich si»y i zdolnoŃf dzia»ania, nasi s"dziwi bracia i siostry staj si" szczególnie cennymi narz"dziami tajemnych zamys»ów OpatrznoŃci.

Takóe zatem z tego punktu widzenia, jak równieó ze wzgl"du na oczywiste potrzeby psychiczne ludzi starszych, najbardziej naturalnym Ńrodowiskiem przeóywania staroŃci pozostaje to, w którym cz»owiek w podesz»ym wieku czuje si" «u siebie» — wŃród krewnych, znajomych i przyjació» — oraz gdzie móe byŃ jeszcze w jakiŃ sposób uóytecznym. W miar" jak wzrastaŃ b"dzie Ńrednia d»ugoŃf óycia, a w konsekwencji takóe liczba ludzi starych, coraz bardziej konieczne b"dzie krzewienie kultury, która akceptuje i ceni staroŃf, a nie spycha jej na margines spo»eczeŃstwa. Rozwizaniem idealnym pozostaje obecnoŃf cz»owieka starego w rodzinie, której naleóy zapewniŃ skuteczn" pomoc socjaln", stosownie do potrzeb wzrastajcych wraz z up»ywm lat lub

pogarszaniem si" stanu zdrowia. Zdarzaj si" jednak sytuacje, w których okolicznoŃci zalecaj lub nakazuj umieszczenie cz»owieka starego w «domu starców», aby mó»g przebywaŃw towarzystwie innych osób i korzystaŃ z specjalistycznej opieki. Instytucje te zas»uguj zatem na uznanie, doŃwiadczenie zaŃ poucza nas, óe ich pos»uga mo»e byŃ bardzo cenna, pod warunkiem, óe kieruj si" nie tylko kryteriami sprawnoŃci organizacyjnej, ale dobroci i wraóliwoŃci. Wszystko to jest »atwiejsze, jeŃli dzi"ki relacjom z krewnymi, przyjació»mi i wspólnotami parafialnymi pensjonariusze domu starców mog czuf si" kochani i nadal przydatni spo»eczeŃstwu. W tym miejscu naleóy wspomnieŃ z podziwem i wdzi»cznoŃci o zgromadzeniach zakonnych i stowarzyszeniach wolontariatu, które ze szczególnym poŃwi»ceniem opiekuj si" ludźmi starymi, zw»aszcza ubogimi, samotnymi lub znajdującymi si" w trudnych sytuacjach.

Drodzy ludzie starzy, trapieni przez k»opoty ze zdrowiem lub problemy innego rodzaju, jestem ca»ym sercem z wami. Kiedy Bóg przyzwala, abyŃmy cierpieli z powodu choroby, samotnoŃci lub z innych przyczyn zwi»anych z podesz»ym wiekiem, zawsze obdarza nas teó »ask i moc, byŃmy z jeszcze wi»ksz mi»oŃci w»czali si" w ofiar" Jego Syna i g»"biej uczestniczyli w realizacji Jego zbawczego zamys»u. Mo»emy byŃ pewni, óe On jest Ojcem bogatym w mi»oŃf i mi»osierdzie!

Pami»tam zw»aszcza o was, wdowcy i wdowy, którzy zostaliŃcie sami na ostatnie lata óycia; o was, starzy zakonnicy i zakonnice, którzy przez wiele lat s»uóyliŃcie wiernie sprawie Królestwa niebieskiego; o was, drodzy bracia w kap»aŃstwie i biskupstwie, którzy z powodu przekroczenia ustalonej granicy wieku zrzekliŃcie si" juó bezpoŃredniej odpowiedzialnoŃci pasterskiej. KoŃció» nadal was potrzebuje. Wysoko ceni sobie przys»ugi, jakie nadal jesteŃcie gotowi mu oddawaŃw ró»nych dziedzinach apostoŃatu, liczy na wasz wk»ad wytrwa»ej modlitwy, oczekuje waszych wywaóonych rad i wzbogaca si" dzi"ki ewangelicznemu Ńwiadectwu, jakie sk»adacie kaódego dnia.

*«Ukaóesz mi Ńcieó»k" óycia, pe»ni" radoŃci u Ciebie»*

(Ps 16 [15], 11).

14. Jest naturalne, óe z up»ywem lat oswajamy si" z myŃl o «zmierzchu». Przypomina nam o nim choŃby fakt, óe szeregi naszych krewnych, przyjació» i znajomych coraz bardziej si" przerzedzaj: uŃwiadamy to sobie przy ró»nych okazjach, na przyk»ad gdy spotykamy si" z najbli»szymi, w gronie kolegów z dzieciŃstwa, ze szko»y, ze studiów, z wojska czy z seminarium... Granica óycia i Ńmierci przesuwaj si" przez nasze wspólnoty i stale przyblióaj si" do kaódego z nas. JeŃli óycie jest pielgrzymk do niebieskiej ojczyzny, to staroŃf jest czasem, gdy jesteŃmy najbardziej sk»onni myŃleŃ o wiecznoŃci.

Mimo to także my, ludzie starzy, z trudem godzimy się z perspektyw odejścia. Jawi się ona bowiem jako mroczny aspekt naszej ludzkiej kondycji naznaczonej przez grzech i stąd budzi nieunikniony smutek i lęk. Czyż zresztą mogłoby być inaczej? Człowiek został stworzony dla życia, natomiast śmierć — jak czytamy już na pierwszych kartach Pisma Świętego (por. Rdz 2-3) — nie miażdżyła się w pierwotnym zamyśle Bożym, ale weszła na świat na skutek grzechu, «przez zawiśnięcie diabła» (Mdr 2, 24). Rozumiemy zatem, dlaczego w obliczu tej mrocznej rzeczywistości reakcją człowieka jest bunt. Rzecz znamienna, że sam Jezus, «doświadczony we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu» (por. Hbr 4, 15), odczuwał lęk przed śmiercią: «Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich» (Mt 26, 39). A czy możemy zapomnieć, jak zapłakał nad grobem swego przyjaciela Łazarza, choć przecież zamierzał go wskrzesić (por. J 11, 35)?

Chociaż można sobie racjonalnie wyumaczyć aspekt biologiczny śmierci, nie sposób przyjąć jej jako czegoś «naturalnego». Śmierć jest sprzeczna z najgłębszym instynktem człowieka. Sobór tak mówi o tym: «Tajemnica losu ludzkiego ujawnia się najbardziej w obliczu śmierci. Nie tylko boleści i postępujący rozkład ciała dręcz człowieka, lecz także, i to jeszcze bardziej, lęk przed unicestwieniem na zawsze».20 Istotnie, tej udręki nic nie zdziałałoby, gdyby śmierć oznaczała całkowite zniszczenie i koniec wszystkiego. Dlatego śmierć skłania człowieka do stawiania radykalnych pytań o sens samego życia: co czeka nas za mroczną zasłoną śmierci? Czy stanowi ona ostateczny kres życia, czy też istnieje coś także poza nią?

15. Od najdawniejszych czasów aż do naszych dni w ludzkiej kulturze pojawiają się odpowiedzi pesymistyczne, które redukują obszar życia tylko do wymiaru ziemskiego. Nawet w Starym Testamencie niektóre wersety Księgi Koheletha mówią o starości jako o walce z budowlą, która zostaje całkowicie i ostatecznie zniszczona przez śmierć (por. 12, 1-7). Ale właśnie w świetle tych pesymistycznych odpowiedzi jeszcze wyraźniejszych kształtów nabiera pełna nadziei wizja, promieniująca z całego Objawienia, a zwłaszcza z Ewangelii: «Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych» (1 Kor 15, 20, 38). Apostoł Paweł poświadczają, że Bóg, który daje życie umarłym (por. Rz 4, 17), przywróci życie także naszym śmiertelnym ciałom (por. Rz 8, 11). Jezus zaś tak mówi o sobie: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki» (J 11, 25-26).

Chrystus, przekroczywszy bramy śmierci, objawił życie trwające poza jej granicami, na owym nie zbadanym przez człowieka terytorium, którym jest wieczność. On jest pierwszym Świadkiem życia wiecznego: w Nim ludzka nadzieja jest nieśmiertelnością. «Choć nas zasmuca nieunikniona konieczność śmierci, znajdujemy pocieszenie w obietnicy przyszłej nieśmiertelności».21 Tym słowom, które liturgia ofiarowuje wiernym w chwili ostatniego pożegnania z bliskimi osobami, towarzyszy orędzie nadziei: «życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy, i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdą przygotowane w niebie wieczne mieszkanie».22

Chrystusie Ńmierf, rzeczywistoŃf dramatycznai wstrzsajca, zostaje odkupiona i przemieniona, aby ostatecznie ukazaf nam oblicze «siostry», która prowadzi nas w ramiona Ojca.<sup>23</sup>

16. Wiara rozjaŃnia zatem tajemnic" Ńmierci i opromienia swym Ńwiat»em staroŃf, która niejest juó postrzegana i przeóywana jako bierne oczekiwanie na moment unicestwienia, ale jako zapowiedi rych»ego juó osigni"cia pe»nej dojrza»oŃci. Lata te naleóy przeóywať w postawie ufnego zawierzenia Bogu, szczodremu i mi»osier-nemu Ojcu; ten czas trzeba twórczo spoóytkowaf, dóc do pog»"bienia óycia duchowego przez usilniejsz modlitw" i gorliw s»uó" braciomw mi»oŃci.

Zas»uguj zatem na uznanie wszystkie inicjatywy spo»eczne, dzi"ki którym ludzie starzy mog nie tylko dbaf o swoj kondycj" fizyczn i intelektualn oraz rozwijať relacje z innymi, ale takóe stawaf si" przydatni, oddajc innym swoj czas, umiej"tnoŃci i doŃwiadczenie. Pozwala im to zachowaf i pog»"bif ŃwiadomoŃf wartoŃci óycia, najwaóniejszego daru Boóego. Zarazem jednak ta ŃwiadomoŃf nie jest sprzeczna z pragnieniem wiecznoŃci, dojrzewajcym w ludziach, którzy przeóyli g»"bokie doŃwiadczenie duchowe, czego Ńwiadectwem jest óycie Ńwi"tych.

Ewangelia przypomina nam tu s»owa starca Symeona, który oŃwiadcza, óe jest gotów umrzeť, poniewaó dane mu by»o wzif w obj"cia oczekiwanego Mesjasza: «Teraz, o W»adco, pozwól odejŃf s»udze Twemu w pokoju, wed»ug Twojego s»owa. Bo moje oczy ujrza»y Twoje zbawienie» (Łk 2, 29-30). Aposto» Pawe» doznawa» swoistej rozterki, chcia» bowiem óyf dalej, aby g»osif Ewangelii", a zarazem pragn» «odejŃf, aby byzf Chrystusem» (por. Flp 1, 23). Ęw. Ignacy z An-tiochii, gdy szed» z radoŃci na Ńmierf m"-cze½sk, dawa» Ńwiadectwo, óe s»yszy w sercu g»os Ducha Ęwi"tego, który niczym strumie½ «wody óywej» p»yncy w jego wn"trzu szepcze mu s»owa wezwania: «Pójdĳ do Ojca».<sup>24</sup> Takie przyk»ady moóna by mnoóyf. Nie przes»aniaj one bynajmniej wartoŃci óycia ziemskiego, które warto przeóyf do ko½ca, jest bowiem pi"kne mimo swych ogranicze½ i ucióliwoŃci. Przypominaj nam jednak, óe nie jest ono wartoŃci ostateczn, jako óe w wizji chrzeŃcija½skiej koniec ziemskiego bytowania postrzegany jest jako «przejŃcie» przez most przerzucony mi"dzy óyciem a óyciem, mi"dzy kruch i nietrwa» radoŃci doczesn a pe»ni radoŃci, jak Bóg przeznaczy» swoim wiernym s»ugom: «Wejdĳ do radoŃci twego pana» (Mt 25, 21).

óyczenia na dalsze lata óycia

17. óyczc wam w tym duchu, drodzy Bracia i Siostry w podesz»ym wieku, abyŃcie pogodnie przeóywali lata, które Bóg przeznaczy» kaódemuz was, pragn" zarazem bardzo otwarcie podzieliť

si" z wami uczuciami, jakich doznaj" u schy»ku mego óycia, po ponad dwudziestu latach pos»ugi na Stolicy Piotrowej i w oczekiwaniu na bliskie juó trzecie tysieclecie. Mimo ogranicze½ mego wieku bardzo wysoko ceni" sobie óycie i umiem si" nim cieszyf. Dziekuj" za to Bogu! Pi"knie jest s»uóyf aó do ko½ca sprawie Królestwa Boóego.

Zarazem jednak g»"bokim pokojem nape»nia mnie myñi o chwili, w której Bóg wezwie mnie do siebie — z óycia do óycia! Dlatego wypowiadam cz"sto — i bez najmniejszgo odcienia smutku — modlitw", któr kap»an odmawia po liturgii eucharystycznej: *In hora mortis meae voca me, et iube me venire ad te* — w godzinie Ñmierci wezwij mnie i kaó mi przyjñf do Siebie. Jest to modlitwa chrzeñcija½skiej nadziei, która w niczym nie umniejsza radoñci obecnej chwili, a przysz»oñf zawiera opiece Boóej dobroci.

18. *Iube me venire ad te*: jest to najg»"bsze pragnienie ludzkiego serca, nawet wówczas, gdy cz»owiek nie jest tego Ñwiadomy.

Pozwól, o Panie óycia, abyñmy to sobie wyraïnie uñwiadomili i umieli cieszyf si" kaóym etapem naszego óycia jako darem nioscym bogate obietnice na przysz»oñf.

Spraw, byñmy z mi»oñci przyjmowali Twój wol", zawierzajc si" kaódego dnia Twoim mi»osiernym d»oniom.

Gdy zañ nadejdzie chwila ostatecznego «przejñcia», pozwól, abyñmy umieli j powitaf z pokojem w sercu, nie óa»ujc niczego, co przyjdzie nam porzucif. Kiedy bowiem po d»ugim poszukiwaniu spotkamy Ciebie, odnajdziemy teó wszystkie prawdziwe wartoñci, jakich zaznaliñmy na ziemi, a takóe tych, którzy poprzedzili nasw znaku wiary i nadziei.

Maryjo, Matko ludzkoñci pielgrzymujcej, módl si" za nami «teraz i w godzinie Ñmierci naszej». Spraw, byñmy byli zawsze blisko Jezusa, Twojego umi»owanego Syna, a naszego Brata, Pana óycia i chwa»y. Amen!

Watykan, dnia 1 pañdziernika 1999, w dwudziestym pierwszym roku mego Pontyfikatu.

1 ðW. JAN DAMASCE½SKI, *Wyk»ad wiary prawdziwej*, 2, 29.

2 Por. La dignità dell'anziano e la sua missione nella Chiesa e nel mondo, Città del Vaticano,

1998.

3 «*Fugit inreparabile tempus*», WERGILIUSZ, *Georgiki*, III, 284.

4 Liturgia Wigilii Paschalnej.

5 ÊW. IRENEUSZ, *Adversus haereses*, IV, 20, 4.

6 Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 18.

7 Por. *tamóe*, 23.

8 ÐW. JAN CHRYZOSTOM, *Homilie na List Ðw. Pawła do Rzymian*, 9, 2.

9 Por. *Cato maior, seu De senectute*, 19, 70.

10 N.t. «Wszystko to marność i utrapienie ducha», 5-6.

11 «*Auget sapientiam, dat maturiora consilia*», *Commentaria in amos*, 2, prol.

12 CORNEILLE, *Sertorius*, a. II, sc. 4, b. 717.

13 «*Magna fuit quondam capitis reverentia canis*», *Fasti*, V, w. 57.

14 *Sentencje*, XLII.

15 Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Evangelium vitae*, 65.

16 Por. *tamóe*.

17 C.NORWID, *Nie tylko przyszłość...*, *Post scriptum*, I, ww. 1-4.

18 «*Levior fit senectus, eorum qui a iuventute coluntur et diliguntur*», *Cato maior, seu De senectute*, 8, 26.

19 *Mowa po powrocie z wiejskiej podróży*, 11.

20 SOBÓR WAT. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współcz. *Gaudium et spes*, 18.

21 *Msza Rzymski*, I Prefacja o zmarłych.

22 *Tamóe*.

23 ŚW. FRANCISZEK Z ASYÓU, *PieŃ½ o stworzeniu.*

24 List do Rzymian, 7, 2.